



Kraków ukształtował wrażliwość Mitoraja

2023-03-15

W biografii „Igor Mitoraj. Polak o włoskim sercu” Agnieszka Stabro śledzi losy osobiste i artystyczne najśłynniejszego polskiego rzeźbiarza. Nie pomija jego związków z Krakowem. My na Rynku Głównym oglądamy rzeźbę „Eros Bendato”, podarowaną miastu przez artystę. Z pisarką rozmawia Małgorzata Stuch.

Zacznijmy od Krakowa, bo to właśnie Kraków obok Paryża zajmował w życiu artysty bardzo ważne miejsce.

Agnieszka Stabro: Niemniej ważne miejsce, aniżeli Pietrasanta, której był honorowym obywatelem. W Krakowie studiował na ASP po okiem Tadeusza Kantora, co miało ogromny wpływ na jego sztukę oraz rozwój. Tutaj miał swoje pierwsze polskie wystawy – w 1967 r. w Krzysztoforach (zbiorowa), w 1994 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w 2003 na Rynku Głównym. Z pewnością Kraków i panująca w czasie studiów rzeźbiarza, artystyczna atmosfera tego miasta ukształtowały wrażliwość Mitoraja. Kraków, a właściwie Tadeusz Kantor, pchnęły go do Paryża, gdzie na dobre zaczęła się światowa kariera artysty, poprzedzona jednak latami fizycznej, ciężkiej pracy.

W biografii wspomina Pani, że właśnie rok studiów u Kantora był decydujący dla rozwoju Mitoraja i dla jego sztuki. Dlaczego?

Z wielu powodów. To właśnie od Kantora Igor „wyniósł” wspomnianą już idee piękna jako czegoś niedoskonałego, niepełnego. Wydaje mi się, że w pracowni Kantora Igor nauczył się postrzegać istotę piękna jako pęknięcia, nieidealnego bytu, ale takiego, który wzrusza, wywołuje emocje. To tam zaczęła się fascynacja Mitoraja ludzkim ciałem w ruchu, w przestrzeni, tam zaczęły się pierwsze próby jego odtworzenia w materii. To właśnie Kantor dał Mitorajowi przykład, jak ze sztuki uczynić treść swojego życia.

Zawsze zastanawiałam się, dlaczego tematem rzeźb Mitoraja jest mitologia w tak specyficznym ujęciu. Z jednej strony monumentalna, z drugiej – upadła i okaleczona.

Na tym właśnie polegał geniusz Mitoraja, na umiejętności połączenia wielkości i upadku jednocześnie. Dzięki jednak pozornemu „okaleczeniu” mitologii artysta czyni ją bardziej ludzką, bardziej z naszego świata. Mitologiczne postaci w ujęciu Igora przestają być bajkowymi herosami, ale stają się ludźmi takimi jak my sami, niedoskonałymi. W ten sposób artysta odzyskał antyk i antyczną kulturę dla współczesności, pokazał, jak bardzo jest ponadczasowa.

Nazywa Pani Mitoraja „Polakiem o włoskim sercu”, ale też pisze, że rzeźbiarz nie żywił do Polski żadnego sentymentu.

Nie powiedziałabym, że Igor nie żywił do Polski żadnego sentymentu, przeciwnie. Pamiątki z Polski jeździły z nim po świecie, często przygotowywał typowo polskie potrawy. Stosunki Igora z Polską były skomplikowane, a jego reakcja była po prostu emocjonalną odpowiedzią na odrzucenie czy nawet poniżenie, z którymi artysta spotkał się ze strony własnego kraju. Włochy wybrał na swoją ojczyznę,



mieszkał tam przez ostatnie trzydzieści lat swojego życia, tam też z własnej woli został pochowany. Był honorowym obywatelem Pietrasanta, ale nigdy nie przestał być Polakiem. Polska go uwierała, często wypowiadał się o niej krytycznie, w głębi duszy jednak liczył na to, że w końcu go doceni tak samo, jak docenił i pokochał go świat. Tak się niestety nie stało i stąd rozgoryczenie, osłodzone nieco wydarzeniami w 2003 r. Jednak to wciąż było za mało, aby Igor poczuł, że ojczyzna przyjęła go z powrotem.

Która z rzeźb artysty jest, Pani zdaniem, najlepszą ilustracją jego fascynacji ciałem?

Trudno wskazać jednoznacznie taką pracę, wszystkie dowodzą fascynacji ludzkim ciałem, proporcjami, zmysłowością.

W skrzydle Ikara (rzeźba znajduje się w Agrigento na Sycylii) można zauważyć mały kaseton z głową meduzy. Jakie jest znaczenie tego dodatku?

Meduza pojawia się dość często w rzeźbach Igora Mitoraja, chociażby w „Ikarii”. Jej znaczenie w kontekście konkretnego dzieła każdy musi dopowiedzieć sobie sam, natomiast wytłumaczenie faktu umieszczania w rzeźbach małych kasetonów jest wielorakie. Sam artysta uważał, że kamień to materia „żyjąca”, w której, jak sam mówił, „ktoś mieszka” i będzie to jedna z interpretacji wspomnianych kasetonów. Dzięki nim sztuka Igora staje się polifoniczna, naznaczona wieloma interpretacjami, ale także wzajemnymi odniesieniami. Dla mnie te umieszczane przez Igora kasetony z miniaturowymi postaciami są śladem jego zainteresowań związanych ze sztuką filmową, przypominają bowiem kadry filmowe.

Agnieszka Stabro – poetka, eseistka, autorka opowiadań i powieści biograficznych. Publikowała w miesięczniku „Kraków” oraz portalach literackich. Napisała m.in. „Życie listami pisane. Zbeletryzowana opowieść o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej”, „Masz na imię Camille” – książkę o rzeźbiarce Camille Claudel oraz „Igor Mitoraj. Polak o włoskim sercu”. Praca i sercem związana z Krakowem i Warszawą.